

Pierwsze dni okupacji hitlerowskiej na Śląsku Cieszyńskim

Problematyka początku okupacji hitlerowskiej Śląska Cieszyńskiego posiada cały szereg aspektów, np. wojskowych, gospodarczych, socjalnych, politycznych, narodowościowych i innych. Niektóre z nich zainteresowały już historyków, inne na szczegółowe omówienie dopiero czekają. W swoim przyczynku chciałbym skupić uwagę jedynie na pewnym wycinku tej rozległej problematyki, to jest na pierwszych dniach funkcjonowania hitlerowskich władz okupacyjnych na zdobytych terenach, przede wszystkim na czynnościach represyjnych ich aparatu bezpieczeństwa, skierowanych przeciwko miejscowej nieniemieckiej ludności, zwłaszcza przeciwko Polakom i Żydom. Wykorzystam tu dane z kilku mniej znanych zbiorów archiwalnych, przede wszystkim z zachowanych meldunków hitlerowskiej administracji terenowej w Karwińskim, przechowywanych dziś w zbiorach landratu cieszyńskiego w Okresni Archiv w Karwinie i zbiorach hitlerowskiego więzienia Stammlager Teschen w Archiwum Państwowym w Cieszynie.

Z pierwszych zespołów można wykorzystać meldunki administracji terenowej z Poręby, Łazów, Karwiny, Frysztatu, Górnej Suchej, Pietwałdu, Stonawy i Lutyni Dolnej o sytuacji w gminie, sporządzone dodatkowo na wiosnę 1940 r. za cały okres od 1 IX 1939. Drugi wspomniany zespół tworzą akta personalne więźniów więzienia cieszyńskiego, przez które przeszło w czasie okupacji ponad 12 tysięcy osób i które przez cały czas służyło również za więzienie cieszyńskiemu gestapo. Zachowały się teczki bądź karty 10124 więźniów; po wysegregowaniu deliktów gospodarczych i kryminalnych zostało niespełna trzy tysiące teczek dotyczących działalności politycznej i ruchu oporu przeciwko okupantom. Tylko 114 akt z ogólnej liczby dotyczy osób aresztowanych w pierwszych miesiącach okupacji (do końca 1939 r.), ich analiza może się jednak przyczynić do pełniejszego poznania represyjnego charakteru hitlerowskiej polityki okupacyjnej już w pierwszym okresie jej wprowadzenia.

Śląsk Cieszyński został zdobyty przez hitlerowców już w pierwszych dwu dniach wojny, ponieważ armia polska, biorąc pod uwagę tutejsze warunki naturalne, nie

przewidywała skutecznej obrony. W rejonie za rzeką Olzą mogła wprawdzie powstrzymać wroga, ale już 2 września został wydany rozkaz opuszczenia Śląska, gdyż armii polskiej groziło okrążenie.

Zobaczmy, jak w swoich meldunkach przedstawił przyjsię Niemców zarząd gminy w Karwinie:

„Dnia 1 IX 1939 r. o godzinie 9.30 opuściła polska władza miejska z ówczesnym burmistrzem Kobielą budynek ratusza i uciekła w gminnym samochodzie ciężarowym w kierunku Frysztatu... Naczelnictwo powstańców [Związku Powstańców Śląskich — M.B.] nakazało potem otworzyć kurki od zbiornika z wódką w hrabiowskiej gorzelnii Larischa-Mönicha, tak że spirytus ciekł w karwińskim potoku. Wiadomość o natarciu wojsk niemieckich musiała się jednak rychło szerzyć, ponieważ nastąpiła śpieszna ucieczka wszystkich powstańców i wielu osób cywilnych. Przebiegała w takim tempie, że np. policja pozostawiała w większości na miejscu swoje mundury i części ekwipunku, a w pustych budynkach zostało na stołach jedzenie przygotowane do obiadu. Część uciekinierów w żalonym stanie za miesiąc powróciła.

Postępujące wojska niemieckie Karwiny nawet nie tknęły. Dnia 2 września 1939 r. dotarł do Karwiny oddział organizacji bojowej Forster, w którym był również obecny burmistrz Theiner, wypędzony po dwudziestu latach działalności przez Polaków, obecnie znowu przejął urząd.”¹

Pomimo tego, że znany jest fakt, iż do większych akcji zbrojnych w tej części Śląska Cieszyńskiego nie doszło, posuwanie się wojsk niemieckich nie przebiegało aż tak gładko, jak by się to mogło wydawać, czytając meldunki z Karwiny. 44 dywizja Wehrmachtu nacierająca od Ostrawy wprawdzie łatwo zmusiła do odwrotu jednostkę polskiej Obrony Narodowej w Karwinie i oddział rowerzystów armii polskiej we Frysztacie, niemniej w Boguminie obrońcy z 3 batalionu 3 pułku strzelców podhalańskich zatrzymali napastników do chwili ukończenia ewakuacji huty, z hitlerowcami stoczyli walkę polscy zwiadowcy w rejonie Trzanowic i Rzeki, w Trzyńcu przywitano hitlerowców ogniem karabinów maszynowych, inni obrońcy wysadzili w powietrze mosty na linii koszycko-bogumińskiej oraz tunel w Przelęczy Jabłonkowskiej. Tak więc również na terenie dzisiejszej czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, na lewym brzegu Olzy, padły jedne z pierwszych wystrzałów i jedne z pierwszych ofiar II wojny światowej, ponieważ w kilku miejscach wspólnie z wycofującymi się jednostkami armii polskiej stawiali opór miazdzącej przewadze wroga członkowie miejscowych oddziałów samoobrony. W walkach poległo również kilku miejscowych obywateli, np. w Trzyńcu byli to Wilhelm Sikora, Jan Blacha i Ludwik Pokluda.

Szkoda, że dotychczas nie został opracowany dokładny przebieg walk obronnych na Śląsku Cieszyńskim, co pozwoliłoby uchwycić wszystkie przykłady bohaterskiego, chociaż daremnego, oporu. Podobnie na opracowanie zasłużyłoby losy życiowe polskich żołnierzy wziętych do hitlerowskiej niewoli w czasie walk obronnych. Wiadomo, że takie obozy istniały również na dzisiejszym czeskim terytorium, w ówczesnej Żupie Sudeckiej, np. w Mosznowie w Nowojczyńskim, gdzie przebywało około 90 polskich jeńców pracujących przy regulacji rzeki Lubiny, lub w Klimkowicach w podziemiach spółdzielczej gorzelnii, a także

w cegielni w Polance, dokąd przybył już 4 IX 1939 r. transport 200 polskich jeńców.² Podobne obozy istniały prawdopodobnie również w innych miejscach Ostrawskiego, czy to w ramach Żupy Sudeckiej, czy bezpośrednio na terenie Protektoratu, gdzie np. stwierdził fakt istnienia obozu jenieckiego w Paskowie Andělín Grobelný, który już wcześniej w obszernej pracy zwrócił uwagę na obóz dla internowanych Polaków w Skrochowicach w Bruntalskiem.³ Ten obóz swym charakterem przypominał już hitlerowskie obozy koncentracyjne, przewinęło się przez niego było również wiele wybitnych osobistości polskiego życia narodowego ze Śląska Cieszyńskiego np. malarz Gustaw Fierla, ksiądz Leopold Biłko, pisarz Gustaw Morcinek, żona burmistrza Karwiny dra Olszaka, trzyniecki działacz i literat Gabriel Palowski i wiele innych.

Na zdobytych terenach Śląska Cieszyńskiego wprowadzili hitlerowcy tymczasową administrację wojskową, która zaprzestała swą działalność dopiero po wejściu w życie 26 X 1939 r. dekretu Hitlera o wcieleniu i administracji terenów wschodnich. Na tyłach poszczególnych armii niemieckich powstawał stopniowo aparat administracyjny, na czele którego stał szef zarządu cywilnego, podlegający bezpośrednio dowódcy pozafrontowych jednostek armii. Śląsk Cieszyński podlegał mocy prawnej szefa katowickiej administracji cywilnej Otto Fitznera, dopiero od 21 IX 1939 r. stając się częścią obszaru nazywanego tymczasowo „Abschnitt Oberschlesien”, zgodnie ze wspomnianym tu już dekretem Hitlera stał się później częścią składową katowickiego obwodu rządowego śląskiej prowincji Rzeszy niemieckiej.⁴

Powiat okupacyjny Teschen należał do największych w całej Rzeszy, tak pod względem obszaru jak i zaludnienia. Dla okresu pierwszych miesięcy administracji niemieckiej utrzymano jeszcze samodzielność powiatów Cieszyn i Frysztat, wynikającą z wcześniejszego rozwoju administracji. Frysztacki urząd administracji nosił nazwę Der Landrat des Kreises Teschen-Freistadt.⁵ Hitlerowski aparat administracyjny wprowadzał stopniowo do miast i gmin zarządy niemieckie, dokonywał zmiany burmistrzów, wójtów oraz urzędników, miał nadzór nad służbą zdrowia, komunikacją, kulturą, oświatą i szkolnictwem, kierował administracją finansową i sprawami celnymi itp. Według meldunku urzędu gminnego przedstawiało się np. w Karwinie tworzenie administracji okupacyjnej w następujący sposób:

„Budowanie aparatu administracji według wzorów z Rzeszy Niemieckiej można było rozpocząć dopiero wówczas, gdy do Karwiny został pod koniec września 1939 r. wysłany w roli pełnomocnika komisarskiego burmistrz dr Flashaar z Seelowa. Do utworzenia poszczególnych kancelarii mogło dojść dopiero w połowie października 1939 r., kiedy zostali przydzieleni kolejni trzej urzędnicy na kierownicze stanowiska, inspektor urzędowy Lichterfeld z Westfalii, inspektor policji Riedl z Nauburga w Bawarii oraz sekretarz gminy Schlieopke z Weferlingen w Starej Marce, i kiedy zostały w tym samym czasie zorganizowane z zamieszkałych tu Volksdeutschów siły pomocnicze...

Mieszkańcy, którzy w pierwszych dniach września byli jeszcze całkowicie wystraszeni, tak że ledwo pokazywali się na ulicach, później coraz liczniej zwracali się w swoich sprawach do tymczasowych zarządów.

Urząd sprawował nadzór nad 54 żydowskimi i polskimi sklepami zamkniętymi

w dniu 2 IX 1939 i przede wszystkim starał się o to, by ściągnąć tu kupców i przemysłowców z Rzeszy lub, przekazując jak największą liczbę tych sklepów w ręce Volksdeutsów, doprowadzić do ich ponownego otwarcia. Głównym powodem tego, że odbywało się to w tempie stosunkowo wolnym, były przewlekłe działania poszczególnych Treuhandstelle. Na dzień 31 I 1941 r. z 54 zamkniętych przedsiębiorstw otwarto ponownie 34. Poza tym urząd zarządzał 150 skonfiskowanymi pomieszczeniami mieszkalnymi, które z wyjątkiem 19 zostały przekazane różnym współplemieńcom i biurom w charakterze pożyczek, ewentualnie zostały sprzedane.”⁶

Jak widać z powyższego, nawet ten krótki fragment meldunku zarządu gminnego świadczy o skali represji, na które wystawieni zostali zwłaszcza miejscowi Polacy i Żydzi. Rzeczywisty ich rozmiar był jednak o wiele większy, o czym świadczy potężny i szeroko rozbudowany aparat policji, który w tych represjach odgrywał bezpośrednią rolę.

Organem wykonawczym władzy administracyjnej była policja porządkowa, której siły w wybranych miastach tworzyły oddziały policji ochronnej (schupo), a w miasteczkach i gminach wiejskich posterunki żandarmerii. Już we wrześniu 1939 r. było na Śląsku Cieszyńskim w szeregach schutzpolizei 275 funkcjonariuszy policji, stan osobowy żandarmerii wynosił 265 osób. W październiku 1939 r. został tu wysłany batalion policji nr 82, którego jedna setnia z dowódcą rozlokowała się w Karwinie. Poza tym jeszcze w pierwszych tygodniach okupacji współpracowali z policją, której funkcjonariusze przybyli większością z Rzeszy i nie znali miejscowych stosunków, członkowie cywilnej samoobrony — selbschutzu. Na Śląsku Cieszyńskim było ich około 2000, a ich oddziały zostały rozwiązane dopiero po utworzeniu regularnej sieci policji, 8 XI 1939 r. W większych miejscowościach i zakładach pracy już we wrześniu 1939 r. były również organizowane cywilne straże miejscowe i zakładowe, ortswehr, werkswehr, które korzystały z byłych członków niemieckich freikorpsów; te oddziały rozpuszczono 19 X 1939 r.⁷

O tym, jak budowano na Śląsku Cieszyńskim aparat policyjny i jakie były jego pierwsze zadania, mówią meldunki zarządów gminnych, np. z Pietwałdu:

„Posuwając się bezpośrednio z naszymi zwycięsko nacierającymi wojskami niemieckimi we wrześniu 1939 r., przekroczyły stare granice Rzeszy nasze oddziały policji, po pierwsze dlatego, by móc zwolnić idące dalej oddziały żandarmerii polowej, a po drugie dlatego, by zatroszczyć się o natychmiastowy spokój, porządek i potrzebne bezpieczeństwo.

Natychmiastowa ingerencja policji na byłym polskim terytorium poddyktowana była koniecznością zamknięcia granic starej Rzeszy przed niepożądanymi imigrantami, w celu stłumienia, jak tylko jest to możliwe, wszelkich przejawów grabieży. Oprócz tego musiano utworzyć szeroko rozległą transportową służbę wartowniczą, wprowadzić środki bezpieczeństwa w celu utrzymania ważnych strategicznie i techniczno-operacyjnie placówek. Musiano również usunąć niepożądane elementy społeczne, a więc Żydów, podżegaczy i nacjonalistycznych Polaków.”⁸

Jeszcze bardziej szczegółowy opis początków działalności jednostek policji podaje meldunek z Karwiny:

„Pierwszą policyjną służbę porządkową rozpoczęli członkowie organizacji

bojowej Forster 2 IX 1939. Prócz tego z miejscowych obywateli, którzy zostali do tego zobowiązani przez organizację, została automatycznie utworzona służba ochronna (Selbschutzdienst), która liczebnie z wolna malała, kiedy z Morawskiej Ostrawy został oddany do dyspozycji na żądanie jeden oddział SS. Te siły w pierwszej kolejności przejęły ochronę zakładów i publiczną służbę porządkową.

Po raz pierwszy wprowadzono do akcji w rejonie karwińskim wojska policyjne 24 IX 1939. Zwołana do Opola rezerwa policji wysłała samochodem przez Ostrawę do Karwiny oddział w sile 1 porucznika policji ochronnej, 1 starszego wachmistrza policji i 30 rezerwistów policji.

Ponieważ polska policja wszelkie dokumenty administracyjne zniszczyła, musiano również tu budować wszystko od początku. Pierwsze problemy wynikały z ulokowania załogi, z uporządkowania budynków służbowych i z konieczności zdobycia potrzebnego materiału i sprzętu.

Oddział policji utworzony w Karwinie miał oznaczenie Oddział Policyjny Służby Ochronnej i bezpośrednio podlegał naczelnikowi rejonu ochrony IV w Cieszynie, później w Bielsku.

Dnia 9 i 23 X 1939 przybyło około 15 czynnych urzędników policji z Rzeszy i urzędników gminnych delegowanych do oddziału schutzpolizei i wytworzyli wzór jego rozpoczętej definitywnie już rozbudowy. W najbardziej uciążliwych warunkach zdołano utworzyć i rozbudować oddział służby policyjnej.⁹

W meldunkach zarządu gminnego z Frysztatu jest mowa o stosunkach panujących pomiędzy oddziałami schupo a selbschutzem:

„Zatem co Polacy na różnych miejscach jeszcze walczyli, był we Frysztacie zwołany selbschutz i dostał za zadanie zatroszczenie się w ciągu pierwszych dni o spokój i bezpieczeństwo. Oddział służbowy policji ochronnej, powstały dnia 25 IX 1939, złożony był z jednego policjanta i dziewięciu rezerwistów umożliwił rozwiązanie selbschutzu. Lokal służbowy znajdował się najpierw w jednym z budynków przy ulicy Cieszyńskiej. Została tu utworzona straż policyjna, wprowadzono warty i służbę patrolową.”¹⁰

Oddziały policji porządkowej były wówczas na Śląsku Cieszyńskim pierwszymi jednostkami policji, które rozpoczęły działania represyjne. Świadczy o tym szereg meldunków zarządów gminnych, które czynności te zestawiają w retrospekcji półrocznej, np. meldunek z Łazów:

„Doszło do głosu pozbawione skrupułów polityczne podżeganie polskiej inteligencji, złożonej z byłych powstańców i buntowników. Ponieważ policyjna władza wykonawcza nie była na miejscu, nie licząc okazjonalnych wyjazdów placówki schupo z Orłowej, zmuszony był zarząd gminy utworzyć służbę śledczą z własnych sił, by móc zaprowadzić porządek. W odpowiedzi na podburzanie mieszkańców z zagranicznych radiostacji było zgodnie z rozporządzeniem nadzorującego urzędu zabezpieczonych 568 radioodbiorników. Częściowo z powodów politycznych musiano zamknąć 8 wyszynków. Cotygodniową drobną pracą są również usuwane ostatnie obcojęzyczne napisy. W kwietniu 1940 r. można było polskich podżegaczy politycznych za pośrednictwem tutejszego posterunku aresztować i odsunąć. Od tego czasu z punktu widzenia politycznego panuje w gminie spokój. Zwłaszcza po

ewakuacji Żydów z Łazów nie stwierdzono już żadnego umyślnego zakłócania porządku publicznego.¹¹

Podobny wydzźwięk ma również meldunek z Frysztatu: „Obecnie policja pracuje bardziej systematycznie. Sklepy żydowskie zostały zamknięte, zostały przeprowadzone rewizje mieszkań w czasie poszukiwania przestępców politycznych, ukrytej broni i amunicji.

W listopadzie 1939 r. zostali na mocy rozporządzenia pana prezydenta krajowego wszyscy byli polscy oficerowie aresztowani i odstawieni do Katowic.¹² W meldunku z Pietwałdu podano, że „z powodów państwowo-politycznych zostały 22 osoby spośród tutejszych Polaków za antypaństwowe wypowiedzi przeciw ustawie o podstępnych atakach na naród i państwo aresztowane i skazane.”¹³ Do meldunku z Karwiny dołączona jest tabelka analizująca przyczyny aresztowań dokonanych w poszczególnych miesiącach. Ze względów politycznych aresztowano w Karwinie 11 osób w październiku 1939 r., 11 w listopadzie, 10 w grudniu, 13 w styczniu 1940 r., 21 w lutym, 32 w marcu i 21 w kwietniu 1940 r.¹⁴ Potwierdza to fakt, że akcja „nadzwyczajnej pacyfikacji” polskiej inteligencji, zwana „akcją A-B” przypadająca na miesiące wiosenne 1940 r., miała na Śląsku Cieszyńskim wyraźną przedgrywkę już w roku 1939. I to uwzględniamy tylko wyniki aresztowań dokonanych przez policję ochronną. Reżyserię represji wzięło jednak w swoje ręce przede wszystkim gestapo.

Z oddziałami policji porządkowej ściśle współpracował aparat policji bezpieczeństwa, sipo, na który składała się tajna policja państwowa (gestapo) i policja kryminalna. Do tego dochodził jeszcze aparat służby bezpieczeństwa naczelnika Rzeszy SS, sicherheitsdienstu (SD). Nie wolno zapominać, że w pierwszych dwu miesiącach okupacji, zanim została utworzona definitywna struktura policji bezpieczeństwa, a przede wszystkim gestapo, działały również na terenie Śląska Cieszyńskiego specjalne jednostki policji i SS, tak zwane „Einsatzgruppen der Sipo und der SD”. Te grupy operacyjne uformowały się w sierpniu 1939 r., głównie z funkcjonariuszy opolskiego i wrocławskiego gestapo, SD, kripa i innych jednostek. Do 14 armii Wehrmachtu, która zajmowała Górny Śląsk, została przydzielona einsatzgruppe I pod dowództwem SS brigadenführera Bruno Streckenbacha. Jej cztery komando koncentrowały się na byłym terytorium czechosłowackim. Część jednostek jeszcze na początku września była w Nowym Jiczynie, ale już 5 września przybyło do Cieszyna komando 2/1, którym dowodził SS sturmbahnführer Müller, radca rządowy. W Cieszynie aż do 7 września miał siedzibę również sztab całej grupy, który później przeniósł się do Krakowa, dokąd 13 września odeszło również komando Müllera.¹⁵

O działalności tego komanda informacji prawie nie ma, natomiast o komandzie 4/1 dowodzonym przez SS standartenführera, radcę rządowego Carla Brunnera, przybyłego z Rybnika 16 IX 1939 r. je zastąpić, zachowało się więcej danych. Wzmiankuje o nim nawet meldunek zarządu gminnego w Karwinie: „Dnia 16 IX 1939. przejęło polityczną służbę policyjną komando tajnej policji państwowej. Aż do tej pory tak polityczna jak i służba kryminalna były czynnością urzędową honorową, wykonywaną przez ofiarnych Volksdeutschów też dobrze, jak to tylko potrafili.”¹⁶

Dowództwo komanda miało siedzibę w cieszyńskim ratuszu i kierowało dwoma podległymi jednostkami — oddziałem w Karwinie, gdzie dowódcą był SS untersturmführer Schulze, i oddziałem w Bielsku z dowódcą SS untersturmführerem Maackem. Kompetencyjnie podlegał mu nie tylko powiat Cieszyn, ale również Bielsko-Biała, Pszczyna i Rybnik.¹⁷

Należy tu podkreślić przeznaczenie tych jednostek. W odróżnieniu od podobnych komand policyjnych, które już wcześniej wspólnie z armią brały udział w zajmowaniu Austrii, Sudetów i resztek ziem czeskich, te komanda miały za zadanie w Polsce nie tylko zajmować ważne strategicznie punkty, konfiskować dokumenty, aresztować znanych przeciwników hitlerowskiego reżimu, ale również bezpośrednio likwidować wiodące kręgi polskiego społeczeństwa, prowadzić masową eksterminację. Pod tym względem ich zadania były kilkakrotnie konkretyzowane przez Heydricha i innych nazistowskich przywódców. Likwidacja czołowych warstw społeczeństwa polskiego miała być ukończona jeszcze przed przekazaniem władzy cywilnej zarządowi, ponieważ właśnie Wehrmacht pomagał zakrywać działania grup operacyjnych. Zamiary eksterminacji jeszcze bardziej utwierdzał fakt, że w odróżnieniu od wcześniej dokonanych okupacji, obszar Polski, do której wówczas zaledwie Zaolzie należało, trzeba było zdobywać siłą, działaniami wojennymi.

Również z tego powodu na zajęтым terenie gwałt zapanował od pierwszych okupacyjnych dni. Komando Brunnera można obciążyć paroma dającymi się dowieść zbrodniami wojennymi. Już 16 IX 1939, w trakcie przemieszczania się z Rybnika do Cieszyna, zabrali jego członkowie z Więzienia w Pszczynie 6 więźniów uznanych za śląskich powstańców i wszystkich rozstrzelali. Sprawa wywołała nawet spory z miejscowym komendantem żandarmerii o kompetencje działania, co jednak dowódca komanda Brunner w liście do pszczyńskiego landrata umotywował jednoznacznie: „Do zadań policji należy przede wszystkim zwalczanie powstańców, polskich związków i stowarzyszeń i w ogóle wszelkiego oporu Polaków wobec staranń Rzeszy Niemieckiej...”¹⁸

Tymi zasadami kierował się Brunner również po przybyciu do Cieszyna, gdy oddział karwiński jego komanda pod dowództwem Schulzego zastrzelił 18 IX 1939 w lesie koło Kopalni Barbara w Karwinie-Kopalniach 12 mieszkańców z Suchej Średniej, Stonawy, Orłowej i Łąk nad Olzą. Nie ma wątpliwości, że w żaden sposób nie zawinili wobec władz okupacyjnych, a jednak zostali uznani za powstańców śląskich i wrogów Rzeszy. Aresztowano ich w większości na długo przed przybyciem komanda, np. grupę 8 obywateli z Suchej Średniej już 9 września. W tej miejscowości w aresztowaniach brał aktywny udział miejscowy fryzjer i członek SA Franz Frank, na temat którego w meldunkach gminnych zachowała się następująca wzmianka górnosuskiego wójta L. Stachury z 15 IX 1939 r.: „Gmina Sucha Średnia była dana do dyspozycji mieszkającego tam niemieckiego fryzjera Franka.”¹⁹ Daremnie próbował po wojnie Frank przed nadzwyczajnym ludowym sądem uwolnić się od odpowiedzialności; za udział w zbrodni został w odróżnieniu od bezpośrednich sprawców sprawiedliwie ukarany. Później 22 IX 1939 członkowie komanda Brunnera dokonali podobnej zbrodni. Koło gminy Krasna niedaleko Cieszyna zastrzelili 12 więźniów uznanych za powstańców śląskich i kazali ich

zakopać wprost na miejscu zbrodni, w polu, tak samo jak zrobili to w lesie koło kopalni Barbara.

Działania terrorystyczne komand operacyjnych ustały w połowie października 1939 r., kiedy to komanda były stopniowo rozwiązywane i zastępowane regularnymi organami policji. Ich personel masowo przechodził do tworzących się placówek gestapo, kripo i SD. Pod koniec października 1939 r. zostało w ten sposób zastąpione również komando Brunnera w Cieszynie przez terenową placówkę katowickiego gestapo i z jego dwu byłych oddziałów działających w Karwinie i w Bielsku utworzyły się filie tej placówki. Szefem placówki gestapo w Cieszynie został SS hauptsturmführer, komisarz kryminalny Schweim, jej oddziałem w Karwinie kierował SS untersturmführer, sekretarz kryminalny Siebenhühner. W grudniu 1939 r. przekształcała się cieszyńska placówka gestapo w komisariat policji przygranicznej, a na jej miejsce tymczasowo awansowała placówka gestapo w Karwinie, której szefem został untersturmführer komisarz kryminalny Paikert. W ciągu kilku miesięcy jednak placówka w Karwinie znowu stała się tylko oddziałem wznowionej placówki w Cieszynie, a latem 1940 r. została rozwiązana, zatem co druga filia cieszyńskiego gestapo w Bielsku, na odwrót, w sierpniu 1940 r. usamodzielniała się. Placówkę cieszyńską prowadził w tym czasie SS sturmführer komisarz kryminalny Stolz.²⁰

Z działalnością terrorystyczną gestapo na Śląsku Cieszyńskim było ściśle powiązane policyjne sądownictwo doraźne; katowicki standgericht funkcjonował w swoim pierwszym okresie już od 21 IX 1939 r. Zanim jeszcze zostało sformowane gestapo, istniał sąd doraźny również przy operacyjnym komandzie 4/I Brunnera w Cieszynie. W połowie września 1939 r. powstał sąd specjalny (sondergericht) w Katowicach, poza tym od grudnia 1939 r. funkcjonował w Cieszynie landgericht podporządkowany głównemu sądowi krajowemu w Katowicach (podlegały mu amtsgerichte w Boguminie, Cieszynie, Frysztacie, Jabłonkowie, Skoczowie i Strumieniu).²¹ Struktura sądownictwa nazistowskiego była więc tak samo rozczłonkowana jak struktura aparatu policyjnego. Dlatego też liczba ofiar ich działań terrorystycznych była nadzwyczaj wysoka.

Spróbujmy obecnie prześledzić, w jaki sposób działania represyjnego aparatu policyjnego znalazły odbicie w analizie wspomnianych tu 114 akt personalnych cieszyńskiego więzienia, dotyczących osób aresztowanych w okresie od września do grudnia 1939 r.²² Jest oczywiste, że nie chodzi o wszystkie osoby aresztowane z powodów politycznych w danym okresie, wielu aresztowanych nawet nie przeszło przez cieszyńskie więzienie, wiele akt zaginęło jeszcze w czasie okupacji, inne zniknęły podczas uporządkowywania zbiorów.²³ Edward Pasek podaje, że w cieszyńskim więzieniu było do końca grudnia 1939 r. zarejestrowanych ogółem 469 nowo przyjętych więźniów.²⁴ Akta więźniów politycznych, które się zachowały, tworzą zaledwie czwartą część całości, jednocześnie należy przypuszczać, że z ogólnej liczby więźniów znaczny procent przypada na więzionych za przestępstwa gospodarcze i kryminalne. Pomimo tego jednak, że nie chodzi o zbiór kompletny, spróbujmy przeanalizować przynajmniej jego zachowaną niepełną postać.

Więzienie cieszyńskie służyło równocześnie za więzienie cieszyńskiemu gestapo. Aresztowani byli przesłuchiwani na gestapo w dzisiejszym Czeskim Cieszynie, ale

po przesłuchaniach odprowadzano ich do więzienia w Cieszynie. Więźniowie przechodzili więc przez ewidencję więzienną, ich przejmowanie stwierdzili swym podpisem funkcjonariusze gestapo. Do pierwszych osób, które są ujęte w ewidencji, należał przemysłowiec Wilhelm Szafarczyk z Cieszyna (pochodził ze Stonawy) aresztowany 22 IX 1939, elektryk Franciszek Gajdzica z Goleszowa, aresztowany 30 września, rolnik Franciszek Fober z Pastwisk, aresztowany 1 października, technik Henryk Lupinek z Ustronia i urzędnik Leopold Praszywka z Cieszyna (pochodził z Frydku), aresztowani 2 października itp. Porównując frekwencję zapisów w poszczególnych miesiącach, stwierdzimy następujące dane: we wrześniu 2 aresztowani, w październiku 47 aresztowanych, w listopadzie 29 aresztowanych, w grudniu 36 aresztowanych.

Data aresztowania ujawniła zarazem niektóre masowe akcje. 15 października aresztowali żandarmi z posterunku w Jabłonkowie 13 osób z okolicznych miejscowości podejrzanych o przynależność do powstańców śląskich, podobnie 19 grudnia zostało zatrzymanych 12 osób w ramach „akcji specjalnej” w gminach Istebna, Koniaków, Jaworzynka. Ciekawy epizod przedstawia aresztowanie 9 osób pochodzących z Trzyńca i okolicy przez funkcjonariuszy cieszyńskiej schutzpolizei 10 listopada; wszyscy byli później po telefonicznym rozkazie schupo z Trzyńca 12 stycznia 1940 r. zwolnieni, co przedstawia niezwykle wyjątek w porównaniu z losem pozostałych aresztowanych.

Wiele wyjaśni informacja na temat tego, kto właściwie przeprowadzał aresztowania. Mniej więcej do połowy października jako organ aresztujący wymienia się komando Brunnera — przy aresztowaniach z 30 września jest podany skrót EK IV Abt 2/a i podpis Spenger, był to prawdopodobnie członek tego komando, gdzie indziej podane są skróty EK IV Abt II A, EK IV Abt II/b, EK IV Abt III itp. O działalności innych komand operacyjnych figuruje tu tylko jedna wzmianka — księgowego Antona Natanka aresztowało komando operacyjne EK Kraków. Mniej więcej w połowie października pojawiają się zapiski o aresztowaniach przeprowadzanych przez tworzącą się właśnie placówkę cieszyńskiego gestapo. Pierwszy wpis pochodzi z 10 października i brzmi: „gest. Abt. II A Teschen” z podpisem Winterstein. Ale jeszcze 30 października pojawia się wpis Einsatz komando Abt OO lub II D, co świadczy o konstytuowaniu się cieszyńskiej placówki gestapo. W podpisach pojawiają się znane nazwiska cieszyńskich gestapowców, z których wielu służyło później w Cieszynie przez dłuższy czas, np. Brünsch, Fritsche, Eberle.

Najwięcej aresztowań dokonali funkcjonariusze gestapo wspólnie z członkami komand operacyjnych (ogółem 62), dalej w kolejności pod względem aktywności była żandarmeria (37 aresztowań — najwięcej w Istebnej, Jabłonkowie, Cieszynie, Skoczowie, Gnojniku). W sumie 10 aresztowań przeprowadziło schupo w Cieszynie i Trzyńcu, w wypadku dwu aresztowanych rubryka nie była wypełniona. Ujawniła się również pewna ciekawostka — trzy osoby nie były aresztowane, ale przywiezione do Cieszyna 12 XII 1939 z obozu internowania w Skrochowicach. Sami hitlerowcy jednakże uważali zapewne obóz skrochowicki za koncentracyjny, ponieważ oznaczali go skrótem KC Skrochowitz”. Wszyscy przeniesieni w ten sposób więźniowie, rolnik Paweł Cieślak z Jaworza, robotnik Alojzy Harenzlak

z Jabłonkowa oraz urzędnik w hucie Antoni Waleczek z Mostów, zostali na wiosnę 1940 r. przetransportowani do prawdziwego obozu koncentracyjnego, do Dachau.

W tym czasie jeszcze urzędnicy więzienni nie wypełniali na kartach personalnych rubryki dotyczącej narodowości aresztowanego, można jednak przypuszczać, że poza kilkoma wyjątkami (np. kierownik gospody Josef Řehánek z Bogumina, rodem z Bolatic czy urzędnik Jan Taláček, urodzony w Brnie), aresztowani posiadali narodowość polską. Świadczy to jednoznacznie o charakterze prowadzonej przez nazistów polityki okupacyjnej w stosunku do Polaków, a struktura socjalna aresztowanych tylko potwierdza hitlerowskie plany likwidacji przede wszystkim polskiej inteligencji. Wśród aresztowanych było tylko 28 robotników, często wysoko wykwalifikowanych (np. mechanicy) i tylko 7 rolników; większość tworzyła inteligencja (21 urzędników, 7 nauczycieli i kierowników szkół, 7 handlowców i przedsiębiorców, 6 oficerów i policjantów, 5 inżynierów i techników, 4 duchownych, 4 mistrzów, 3 studentów i 1 lekarz). Co się tyczy miejsca zamieszkania, 30 osób pochodziło z dzisiejszej czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, 42 osoby z dzisiejszej Polski i 22 osoby z Cieszyna (nie można ustalić, o którą część miasta chodziło). W wypadku części czeskiej w ośmiu przypadkach chodziło o Trzyniec, w 7 o Leszną Dolną, w 5 o Końską, w 4 o Wędrynię, dalej Jabłonków i Mosty podane były trzykrotnie, dwukrotnie Bystrzyca, Rzeką, Żuków Górny, Leszna Górna, i w jednym wypadku Bukowiec, Karwina, Frysztat, Niebory, Bogumin, Górna Sucha, Dolna Sucha, Łąki n. Olzą, Ligotka Kameralna, Trznowice Górne, Żuków Dolny i Praga. Poniekąd zdumiewająco niską liczbę aresztowanych pochodzących z Karwińskiego można tłumaczyć faktem istnienia w tym czasie w Karwinie osobnej placówki gestapo z własnym więzieniem. W dzisiejszej Polsce dotyczyło do Istebnej (9 wypadków) po 3 wypadki zanotował Koniaków, Zebrzydowice, Skoczów, Ustroń, Wisła i Kiczycze, po 2 Goleiszów i Pogórze, po 1 Hażlach, Jaworze, Wilkowice, Żywiec, Pastwiska, Mnisztwo, Bładnice, Zamarski i Kraków, w dwu wypadkach miejscowości nie są sprecyzowane. Jeśli weźmiemy pod uwagę miejsce urodzenia aresztowanych, dojdziemy do podobnych wyników: z terenów dzisiejszej Czeskiej Republiki pochodziło 59 osób (łącznie z 6 osobami bezpośrednio z obszaru Sudetów i Protektoratu), z Polski 50 osób, z Cieszyna tylko 5 osób.

Przyczyny aresztowania nie są dokładnie podane w 48 wypadkach. Ogółem 50 aresztowanych jest oznaczonych za „politycznych”, do dalszych przyczyn aresztowania należy antypaństwowa i wroga propaganda (7), wysadzenie mostu (3), powstaniec śląski (2) i po 1 wypadku słuchanie zagranicznej radiostacji, nastawienie antypaństwowe, wspieranie powstańców i strzelanie do wojska z ukrycia (ewidentnie chodzi podobnie jak w wypadku wysadzenia mostu o walki obronne w czasie kampanii wrześniowej).

Najbardziej istotnych świadectw dostarczają dane o okolicznościach opuszczenia cieszyńskiego więzienia. Przeważająca większość aresztowanych została wysłana do obozów koncentracyjnych — ogółem 72 osoby, tj. ponad 63%. Ogółem 19 osób zostało zwolnionych, w tej pozycji figuruje również 9 wspomnianych tu już osób zwolnionych z rozkazu schupo z Trzyńca i jeszcze 4 inne osoby, które po przesłuchaniach zostały rzeczywiście zwolnione, pozostałych 7 osób zwolniono

dopiero po odbyciu wielomiesięcznych kar więzienia. W sumie 10 osób zostało przekazanych „do rąk gestapo”, co w absolutnej większości i tak oznaczało obóz koncentracyjny czy więzienia, podobnie jak dla 3 pozostałych osób przekazanych do katowickiego sondergerichtu.

Rejestracja więzienna pozwala nam stwierdzić odjazdy niektórych transportów do obozów koncentracyjnych i więzień. W wielu wypadkach zachowały się nawet listy transportowe, które są dowodem tego, że rzeczywista liczba aresztowanych musiała być znacznie większa. Np. 12 III 1940 odjechał transport 20 polskich oficerów do obozu jenieckiego, ale tylko 4 więźniowie są udokumentowani w kartotece personalnej (W. Ceglarz z Cieszyna, J. Dutka z Wilkowic, J. Sikora z Cieszyna, M. Solek z Cieszyna). Kolejny transport oficerów 10 IV 1940 do Łambinowic, z 13 osób ujętych na liście kartę ewidencyjną w więzieniu posiada tylko W. Jurasz z Trzyńca. Kilka transportów miało stację końcową w Sachsenhausen — 19 IV 1940 r. transport 7 więźniów (w ewidencji był tylko J. Kubok z Końskiej i J. Taláček z Pragi), 26 V 1940 transport 6 więźniów (wymieniono tylko F. Hessa, z Cieszyna i A. Tobiczka z Kiczyc). Z transportu 29 więźniów do bliżej nie określonego obozu koncentracyjnego 22 V 1940 karta personalna dochowała się tylko w wypadku 5 więźniów, zatem co w transporcie do Dachau z 31 V 1940 kartę posiadało 7 więźniów. Do Oświęcimia wysłano z Cieszyna jeden z pierwszych w ogóle transportów do tego obozu zagłady — transport 34 więźniów dnia 26 VI 1940. Zaledwie trzy nazwiska więźniów znajdziemy wszak na kartach personalnych — F. Hok z Wędryni, A. Paździora z Mostów i J. Pieprzyk z Zebrzydowic. Z porównania list transportowych z ewidencją więzienną wynika jednoznacznie, że szereg osób wywiezionych w transportach do obozów koncentracyjnych w ogóle nie zostało wciągniętych w ewidencję więzienną, dotyczyło to kilkuset osób, objętych zwłaszcza akcją „nadzwyczajnej pacyfikacji” na wiosnę 1940 r.; osoby te były przeważnie wywiezione wprost z punktu zbornego w budynku byłej fabryki Khona przy dworcu w Czeskim Cieszynie.

Odrotnie zaś więzienne karty ewidencyjne mówią o masowych transportach, w wypadku których nie zachowały się listy transportowe. Tak, np. według kart personalnych odjechało 8 IV 1940 o 13.00 do obozu w Dachau 33 więźniów, kolejne transporty zmierzały 24 V i 14 VI 1940 do Sachsenhausen, 5 VII 1940 do Ravensbrück. 11 IV i 20 V 1940 do nieskonkretyzowanych obozów koncentracyjnych.

Materiały cieszyńskiego więzienia, aczkolwiek niekompletne, w pełni potwierdzają hitlerowskie zamiary wyniszczenia narodu polskiego, realizowane według uprzednio przygotowanych planów, którymi naziści bez skrupułów urzeczywistniali swą politykę okupacyjną już od pierwszych dni po swoim przyjsciu na zajęte tereny. Śląsk Cieszyński nie przedstawiał pod tym względem żadnego wyjątku.

Od autora

Powstanie tego artykułu, jak również kilku innych moich prac dotyczących wydarzeń wojennych na Śląsku Cieszyńskim, umożliwiła współpraca z ówczesną kierowniczką Archiwum Państwowego w Cieszynie, śp. Barbarą Poloczkową. Z przyjemnością wspominam jej niecodzienną uczynność, z jaką przynosiła mi

przez szereg miesięcy dziesiątki kartonów archiwalnych, częstowała mnie herbatą i zawsze była gotowa pomóc w rozszyfrowaniu rękopiśmiennych notatek, zawsze z uśmiechem i życzliwością jej tylko właściwą. Trudno dziś zliczyć, w ilu podobnych wypadkach skutecznie przyczyniała się do tego, by dawno zapomniane osoby i wydarzenia dziejowe z tak bardzo przez nią ukochanego Śląska Cieszyńskiego przemówiły do współczesnego czytelnika, chociaż zazwyczaj pozostawała przy tym skromnie w cieniu. Ze wzruszeniem i głębokim uczuciem wdzięczności składam się przed jej pamięcią.

Przypisy

- ¹ Okresni Archiv Karvina (dalej OAK) Landrat Teschen (dalej LT), k. 72, nr 062/2—3.
- ² Cestou bojů a vítězství. Część II, Nowy Jičín 1965, s. 298 i 400.
- ³ A. Grobelny: Obóz koncentracyjny w Skrochowicach na Śląsku Opawskim w 1939 roku. Zaranie Śląskie 1964, nr 3, 571—592.
- ⁴ W. Wrzosek: Administracja niemiecka na Górnym Śląsku 3 IX—25 X 1939. Studia Śląskie, Seria nowa, t. XXII, Opole 1972, s. 293; Przemiany podziału polityczno-administracyjnego na obszarze dzisiejszego województwa katowickiego. Studia i Materiały z Dziejów Śląska, t. X, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 344.
- ⁵ ibidem, s. 348; M. Klos: Úřad Landráta v Těšíně. Inventář Státního oblastního archívu, Opava 1962.
- ⁶ OAK, LT, nr 062/2—3.
- ⁷ I. Sroka: Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie pod okupacyjnym zarządem wojskowym. Katowice 1975, s. 126, 138, 147—153.
- ⁸ OAK, LT, nr 062/2—24.
- ⁹ ibidem, nr 062/2—3.
- ¹⁰ ibidem, nr 062/2—1.
- ¹¹ ibidem, nr 062/2—12.
- ¹² ibidem, nr 062/2—1.
- ¹³ ibidem, nr 062/2—24.
- ¹⁴ ibidem, nr 062/2—3.
- ¹⁵ A. Konieczny: W sprawie policyjnych grup operacyjnych Streckenbacha i von Woyrscha na Górnym Śląsku we wrześniu i październiku 1939 r. Studia Śląskie, t. X, Katowice 1955, s. 227—230.
- ¹⁶ OAK, LT, nr 062/2—3.
- ¹⁷ A. Konieczny, op. cit., s. 227—230.
- ¹⁸ ibidem.
- ¹⁹ OAK, LT, nr 062/2—27.
- ²⁰ A. Konieczny: Organizacja katowickiego gestapo 1939—10945. Studia Śląskie t. IX, Katowice 1965, s. 305—338.
- ²¹ A. Konieczny: Pod rządami wojennego prawa karnego Trzeciej Rzeszy. Górny Śląsk 1939—1945. Warszawa—Wrocław 1972, s. 42, 142—154, 272.
- ²² Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Cieszynie, Stammlager Teschen.
- ²³ E. Pasek: Więzienie cieszyńskie. (w:) Więzienia hitlerowskie na Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskim i w Częstochowie 1939—1945. Katowice 1983, s. 57. Autor potwierdza istnienie akt więziennych np. członków cieszyńskiej organizacji ZWZ, których jednak brakuje w podanym zespole archiwalnym.
- ²⁴ ibidem, s. 56.